

## Jan Pacholski\*

# Cécile – starsza siostra Effi Briest

*Effi Briest* – najśłynniejsze dzieło Theodora Fontane, pochodzącego z Neuruppin w Brandenburgii „wynałazcy nowoczesnej powieści niemieckiej”<sup>1</sup> – bywa stawiana w jednym szeregu z takimi arcydziełami dziewiętnastowiecznej beletrystyki jak *Anna Karenina* Lwa Tołstoja, *Nana* Émile’a Zoli czy wreszcie *Pani Bovary* Gustave’a Flauberta. I choć już na pierwszy rzut oka podobieństwo sztandarowego dzieła urodzonego w 1819 roku brandenburskiego pisarza z utworem dwa lata młodszego Normandczyka jest bezsporne, to chyba jednak inne dzieło niemieckiego autora wykazuje większe powinowactwo z opublikowaną w 1856<sup>2</sup> roku powieścią autora z Rouen. Nim przejdziemy do krótkiego przedstawienia owej powieści, spróbujmy dokonać choćby pobieżnej inwentaryzacji podobieństw między Effi a Emmą, by później tym łatwiej wykazać większy związek powieściowej pani Bovary z tytułową bohaterką innego utworu Theodora Fontane.

Effi, podobnie jak Emma, zdradza swojego męża, a ów dowiaduje się o tym fakcie z zachowanych przez wiarołomną żonę listów od kochanka. I w zasadzie na tym lista analogii się kończy. Po pierwsze bohaterka pruskiej powieści pochodzi z zupełnie innej – zdecydowanie wyższej – warstwy społecznej niż jej francuska „siostra”; „środkowo naturalne” baronowej Effi von Innstetten jest tym, do którego Emma – córka chłopca a żona drobnomieszczanina – dopiero aspiruje. Po drugie kluczową rolę

---

\* Dr; Uniwersytet Wrocławski, Instytut Filologii Germańskiej, Zakład Dydaktyki Literatury, pl. Biskupa Nankiera 15b, 50-140 Wrocław, e-mail: [jan.pacholski@uwr.edu.pl](mailto:jan.pacholski@uwr.edu.pl)

- 1 „Dla Niemiec nowoczesną powieść wynalazł i zarazem urzeczywistnił w sposób doskonały powieściopisarza Prusak należący do kolonii francuskiej – Theodora Fontane” / „Der moderne Roman wurde für Deutschland erfunden, verwirklicht, auch gleich vollendet von einem Preußen, Mitglied der französischen Kolonie, Theodor Fontane” – H. Mann, *Theodor Fontane, gestorben vor 50 Jahren*, 1948, cyt. za: H. Nürnberger, *Theodor Fontane in Selbstzeugnissen und Bilddokumenten*, Rowohlt Taschenbuch Verlag, Reinbek bei Hamburg 1968, s. 169. Przekład na użytek niniejszej publikacji – J.P.
- 2 Pierwodruk powieści ukazywał się w odcinkach pod koniec 1856 roku w журналу „Revue de Paris”, wydanie książkowe opublikowano w kwietniu 1857 roku; por. R. Engelking, *Plotki, przypisy, dywagacje*, w: G. Flaubert, *Pani Bovary*, przekł. R. Engelking, wyd. 2 zm., Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2014, s. 345.

w akcji dzieła brandenburskiego pisarza odgrywa fakt odkrycia listów niewiernej małżonki jeszcze za jej życia. Moment ten stanowi zasadniczy zwrot w akcji powieści, prowadzący wprost do tragicznego w skutkach pojedynku męża z kochankiem oraz w efekcie także do rozwodu małżonków. Listy Emmy zostają natomiast znalezione dopiero po jej samobójczej śmierci, a ich wypłynięcie na światło dzienne i następujące po nim zdarzenia stanowią raczej smutny epilog powieści niż jej punkt przełomowy. Jak już zasygnalizowano, całkiem inna jest też tradycja, w której wychowane zostają obydwie kobiety; wynika ona bezpośrednio z przynależności bohaterek do konkretnej warstwy społecznej, a także z uwarunkowań konfesyjnych, w których dorastają obydwie bohaterki – Effi wywodzi się z tradycji protestanckiej, wychowuje się pod czujnym okiem zaprzyjaźnionego z rodziną pastora, natomiast Emma jest uczennicą katolickiego zakładu dla panien. Zasadniczo różnią je też okoliczności wystąpienia w związek małżeński oraz – bodajże przede wszystkim – motywacja prowadząca do dopuszczenia się zdrady (protagonistki różni również ilość posiadanych kochanków). I choć obydwie bohaterki kończą w jej wyniku tragicznie, smutny koniec każdej z nich następuje w zupełnie innych okolicznościach.

Co jednak zdaje się przede wszystkim różnić Effi od Emmy, to brak w postawie tej pierwszej owego charakterystycznego rysu, który Jules de Gaultier w swojej fundamentalnej pracy *Le Bovarysme. La psychologie dans l'œuvre de Flaubert* z 1892 roku nazwie bowaryzmem. I nawet jeśli przy odrobinie dobrej woli dopatrzmy się w postawie panny von Briest, późniejszej baronowej von Innstetten, pewnych cech charakteru, łączących ją ze starszą „siostrą” z Normandii, to zdecydowanie więcej duchowego powinowactwa z Emmą wykaże inna tytułowa postać z nieco wcześniejszej powieści autora z Neuruppin. Jest nią wymieniona w tytule przyczynku Cécile, której losy – przy dającym się też odnaleźć całym katalogu różnic – zdają się wskazywać na istotne powinowactwo z Emmą Bovary. Przede wszystkim jednak w charakterze owej bohaterki odnajdziemy szereg cech znamionujących opisane przez Gaultiera zjawisko bowaryzmu. Nim jednak przejdziemy do przedstawienia owej postaci, opisanej notabene w powieści, która nie doczekała się przekładu na język polski, podajmy podstawowe dane tego utworu oraz naszkicujemy pokrótce jego akcję.

## Autor i jego dzieło

Fontane, potomek francuskich hugenotów, z wykształcenia aptekarz, dopiero w wieku bez mała sześćdziesięciu lat zadebiutował jako autor fikcyjnych dzieł epickich. W roku 1878 ukazała się jego debiutancka powieść *Vor dem Sturm* (*Przed burzą*<sup>3</sup>),

3 W przypadku utworów, które nie doczekały się przekładu na język polski, podajemy tytuł w brzmieniu oryginalnym, zaś propozycję jego tłumaczenia umieszczamy w nawiasach przy pierwszym wspomnieniu danego dzieła; w sytuacji, gdy dany utwór opublikowany został w naszym języku w całości lub przynajmniej we fragmencie (jak choćby *Wędrowki przez Mar-*

nad którą autor pracował przez dwanaście długich lat. Tworzenie tego utworu przerywane było wielokrotnie różnymi innymi zadaniami, a to przygotowaniem do druku obszernych relacji z trzech tzw. niemieckich wojen zjednoczeniowych lat 1864, 1866 i 1870–1871, a to publikowaniem kolejnych tomów krajoznawczej monografii ojczyzny pisarza – *Wędrówek przez Marchię Brandenburską* (*Wanderungen durch die Mark Brandenburg*). Pierwszej z owych aktywności literackich autor omal nie przyplącił życiem, gdy w pogrążonej w wojnie ojczyźnie przodków pojmany został przez francuskich partyzantów, a następnie aresztowany pod zarzutem szpiegostwa. Natomiast drugi wymieniony tu cykl dzieł co prawda przyniósł jego twórcy pewną popularność, ugruntowując i tak skromną pozycję Theodora Fontane na literackiej scenie Berlina zdobytą dzięki debiutanckim balladom, ale spowodował też, iż przyłgął doń przydomek „marchijskiego poety”, irytujący autora z jednej strony przywiązanego do swej „małej ojczyzny”, z drugiej jednak mającego ambicje ponadregionalne.

Pierwsza powieść „wędrowcy przez Marchię” osadzona była w lokalnym środowisku junkrów i pełnymi garściami czerpała z brandenburskich, krajoznawczych dzieł pisarza, stanowiąc do pewnego stopnia ich beletrystyczne dopełnienie. Natomiast dopiero trzeci fikcyjny utwór epicki twórcy z Neuruppin, opublikowana w 1880 roku nowela pod tytułem *L'Adultera*<sup>4</sup> (*Jawnogrzesznicza*), przyniesie tematykę, której autor pozostanie wierny także w swojej sztandarowej powieści – *Effi Briest*. Pierwodruk tego drugiego, najbardziej znanego dzieła Theodora Fontane ukazywał się w odcinkach w czasopiśmie „Deutsche Rundschau” w latach 1894–1895, zaś osiã jego akcji była zdrada dokonana przez wiarołomną żonę i następujące po niej zasadnicze zmiany w życiu obojga małżonków. O ile wcześniejszy z obydwu tych utworów (*L'Adultera*) – może nieco naiwnie – zamykał rodzaj *happy endu*, to drugi kończył się tragicznie dla wszystkich trojga zainteresowanych: w pierwszej linii dla zastrzelonego w pojedynku kochanka, po drugie dla tytułowej bohaterki, przedwcześnie zmarłej ze zgrzyoty, a wreszcie także dla osamotnionego i pozostawionego sam na sam z własnym zgorzknieniem męża.

Ta właśnie tematyka, łącząca twórczość Brandenburczyka z dziełem Flauberta, uznawana była w drugiej połowie XIX wieku za nieprzyzwoitą – po opublikowaniu pierwodruku *Pani Bovary* pisarzowi z Normandii i jego wydawcom wytoczono proces o obrazę moralności, w którym notabene ostatecznie wszyscy

---

chię Brandenburską), podajemy tytuł przekładu i przy pierwszym wystąpieniu danego dzieła w nawiasie umieszczamy oryginalne brzmienie tytułu. Nowela *L'Adultera* i powieść *Cécile*, noszące odpowiednio włoski i francuski tytuł, nie zostały jeszcze przełożone na język polski.

- 4 Włoski tytuł *L'Adultera* jest nawiązaniem do znanego obrazu *Cristo e l'adultera – Chrystus i jawnogrzesznicza* pędzla Jacopo Robusti zw. Tintoretto, malarza weneckiego, żyjącego w latach 1519–1594; dzieło powstałe ok. 1546 roku w technice olejnej namalowane zostało na płótnie i ma wymiary 117×168 cm, obecnie znajduje się w zbiorach Gallerie nazionali d'arte Tanica, mieszczących się w rzymskim Palazzo Barberini.

zostali uniewinnieni<sup>5</sup>. Obok zdrady małżeńskiej innym zjawiskiem w podobny sposób poruszającym emocje ówczesnej publiczności był mezalians. On to właśnie stanie się głównym tematem trzech tzw. powieści berlińskich – *Cécile*, *Rozdroża*, *bezdroża* (*Irrungen*, *Wirrungen*) i *Stina* (*Stine*), które zwykło się wymieniać jednym tchem, jako swego rodzaju cykl – nieledwie trylogię<sup>6</sup>. Wszystkie trzy dzieła wyraźnie odznaczają się na tle wcześniejszych dokonań Theodora Fontane, wprowadzając do twórczości „marchijskiego poety” postać głównej (zwykle tytułowej) bohaterki, uwikłanej w konflikt między własnymi potrzebami i namiętnościami a oczekiwaniami społeczeństwa i obowiązującymi konwenansami. Jeśli nie liczyć wspomnianej tu już noweli *L'Adultera*, miejscami nieco naiwnej i nieprzekonującej w psychologicznym umotywowaniu zachowań postaci oraz nieco rażącej cukierkowym zakończeniem, to właśnie przynajmniej od tych utworów datuje się zainteresowanie przyszłego autora *Effi Briest* zgłębianiem zakamarków duszy kobiecej, które być może gorszyć będzie jemu współczesnych, ale za to przyniesie mu wiernych i oddanych czytelników w kolejnych stuleciach – także i dziś, choć przecież już ponad wiek upłynął od śmierci Theodora Fontane.

## Powieści berlińskie

Przejdźmy więc teraz do owej nieoficjalnej trylogii, by następnie skoncentrować się na utworze otwierającym ów cykl. Akcja wszystkich trzech dzieł rozgrywa się zasadniczo w Berlinie, zaś w centrum każdej z tych powieści stoi nieszczęśliwa kobieta i podstawowy temat łączący wszystkie trzy utwory – wspomniany już mezalians, który jednak w każdym z nich ujęty jest nieco inaczej. Dzieła te ukazywały się w odcinkach na łamach trzech różnych periodyków. Pierwodruk powieści *Cécile* publikowany był w drezdeńskim czasopiśmie „Universum” w 1886 roku, *Rozdroża*, *bezdroża* ukazywały się w berlińskiej gazecie „Vossische Zeitung” (właśc. „Königlich privilegierte Berlinische Zeitung von Staats- und gelehrten Sachen”) w 1887 roku, a *Stina* w glogowskim czasopiśmie „Deutschland” w 1890 roku. Paradoksalnie Theodor Fontane wpierv podjął pracę nad utworem, który jako ostatni ujrzał światło dzienne. W 1881 roku rozpoczął bowiem pierwsze przymiarki do *Stiny*, by powrócić do niej dopiero na przełomie lat 1887 i 1888, już po ogłoszeniu drukiem powieści *Cécile* i *Rozdroża*, *bezdroża*. Praca nad obydwojma tymi dziełami przebiegała mniej więcej równolegle, odpowiednio w latach 1884–1885 i 1884–1886.

5 Por. R. Engelking, dz. cyt., s. 345.

6 Bazowe informacje o owej nieoficjalnej trylogii zaczerpnięte zostały wprost z rozdziału *Powieściopisarz*, przede wszystkim zaś z podrozdziału *Cécile*, *Rozdroża*, *bezdroża*, *Stina* – trzy powieści berlińskie, zawartego w monografii na temat życia i twórczości „marchijskiego poety”, napisanej przez autora niniejszego przyczynku; por. J. Pacholski, *Theodor Fontane. Z apteki na Parnas*, Wrocław 2014, s. 72–73, 121.

Polskich przekładów doczekały się jedynie dwa ostatnie dzieła z tego nieoficjalnego cyklu, a mianowicie *Rozdroża*, *bezdroża* i *Stina*, opublikowane we wspólnym tomie w tłumaczeniu Marii Kłos-Gwizdalskiej; książka ukazała się w 1960 roku w znanej warszawskiej oficynie wydawniczej „Czytelnik” w nakładzie 5250 egzemplarzy. Wydaje się, że są to zdecydowanie najlepsze przekłady utworów Theodora Fontane na nasz język, napisane przepiękną polszczyzną, w udany sposób oddającą niezwykle trudne do uchwycenia niuanse epiki autora *Effi Briest* (tego szczęścia nie miał niestety sztandarowy utwór pisarza). Dotyczy to przede wszystkim dialogów, które przynajmniej od czasów *Schacha z Wuthenow* są mistrzowskim popisem sztuki prozatorskiej. Szczególną trudnością dla tłumaczki musiało być tu oddanie berlińskiego żargonu, pojawiającego się zwłaszcza w powieści *Stina*. Wydaje się, że autorka przekładu wybrnęła z tego zadania obronną ręką. Swego rodzaju paradoksem jest fakt, że jedyną powieścią z zaanonsowanego tu cyklu, która nie doczekała się jeszcze przekładu na nasz język, jest *Cécile*. W dziele tym pojawia się bowiem pewien istotny wątek polski, a w zasadzie może raczej górnośląski, choć w przypadku optyki „marchijskiego poety” jedno i drugie sprowadza się *de facto* do tego samego, gdyż już od swej debiutanckiej powieści *Vor dem Sturm* autor utożsamia Górny Śląsk z polskością<sup>7</sup>.

## Cécile

Nim przejdziemy do zasadniczej części niniejszego przyczynku, czyli do tropienia powinowactwa tytułowej bohaterki interesującego nas dzieła z protagonistką *Pani Bovary*, przedstawmy teraz akcję utworu oraz – co być może jeszcze ciekawsze – sposób prowadzenia narracji. Wobec faktu, iż utwór ten, przełożony na osiem różnych języków<sup>8</sup>, nie jest dostępny w polskim wydaniu, pobieżne choćby przedstawienie jego treści wydaje się tu nieodzowne. Wszechwiedzący narrator wprowadza czytelnika w akcję dzieła w momencie, w którym młoda piękna kobieta – jak się niebawem okaże, jest nią tytułowa bohaterka – wyrusza z Berlina wraz z mężem na rekonwalescencję do kurortu klimatycznego Thale we wschodniej części gór Harzu. „Jeśli dać wiarę pozorom, mieli za sobą «historię», a piękna kobieta (na co dodatkowo wskazywałaby różnica wieku) zdobyta została wśród rozmaitych walk i wyrzeczeń”<sup>9</sup> – Tymi słowami podsumowuje narrator pierwszy

7 Szerzej na temat górnośląskości i polskości w debiutanckim dziele Theodora Fontane por. tamże, s. 58–61.

8 Są to: angielski, estoński, francuski, hiszpański, japoński, rumuński, węgierski i włoski.

9 „Täuschte nicht alles, so lag eine «Geschichte» zurück, und die schöne Frau (worauf auch der Unterschied der Jahre hindeutete) war unter allerlei Kämpfen und Opfern errungen” – Th. Fontane, *Cécile*, w: tenże, *Sämtliche Werke*, hrsg. von E. Groß, K. Schreiner, R. Bachmann, Ch. Jolles, J. Neuendorff-Fürstenau, Nymphenburger Verlagshandlung, München

obraz powieści, w którym ukazana zostaje protagonistka i jej mąż; jemu to w owej „ekspozycji” zostaje poświęcone nieco więcej miejsca niż jego żonie. Bohater daje się poznać jako osoba bardzo wytworna, ale równocześnie dość zasadnicza, co podkreśla jego „ostre, prawie przenikliwe spojrzenie” (s. 129); z pierwszej sceny powieści czytelnik dowiaduje się też, iż mąż wyglądającej na „rekonwalescentkę” (s. 129) damy jest pułkownikiem – ów stopień wojskowy pojawia się w tym krótkim fragmencie kilkakrotnie. W innym miejscu postać ta określona zostaje jako „pułkownik gwardyjski *comme il faut*” (s. 171). Małżonka zwraca się doń używając imienia Pierre w brzmieniu francuskim.

W odróżnieniu od owego „starszego pana w sile wieku, koło pięćdziesiątki” (s. 129) jego o „ponad dwadzieścia lat” (s. 136) młodszą żonę poznajemy jedynie z imienia – to tytułowa Cécile. Już w pierwszej scenie dama zdradza pewien charakterystyczny rys apatii i melancholii, który – z pojedynczymi wyjątkami – towarzyszyć jej będzie przez całą akcję powieści. W trakcie pierwszego dialogu pary, prowadzonego jeszcze w przedziale pociągu, mąż nie bez pewnego oporu przychyliła się do prośby swej małżonki, by nie uczestniczyć w *Table d'hôte* – wspólnych posiłkach serwowanych dla gości. Po przybyciu do stacji końcowej – Thale, para bohaterów kwateruje się w położonym w bezpośrednim sąsiedztwie dworca hotelu Zehnpfund, niegdyś bardzo popularnym i eleganckim lokalu (w którym zatrzymał się również sam Theodor Fontane, spędzający w tamtej okolicy swoje letnie wakacje; obecnie obiekt niestety popada w ruinę). Kolejna odsłona ukazuje przybyłych gości podczas śniadania spożywanego na balkonie wspomnianego hotelu; podziwiać można stamtąd „widok, który każdego musiał zachwycić” (s. 133), na który jednak tytułowa bohaterka pozostaje właściwie obojętna, pogrążona w nadal trwającym otępieniu.

Dopiero pojawienie się młodego mężczyzny, niejakiego pana von Gordona, który od razu zwraca uwagę na piękną protagonistkę, kłaniając się jej „ze szczególną dewocją” (s. 134), gdy ta wraz z mężem po śniadaniu opuszcza balkon, spowoduje ożywienie bohaterki. Spostrzegłszy zainteresowanie ze strony Gordona, Cécile jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki odzyskuje energię i wigor, porzucając dotychczasowe plany chwilowego odpoczynku na rzecz spaceru do parku, znajdującego się przed frontem hotelu. Tego rodzaju zachowania będą w dalszej części powieści powtarzać się wielokrotnie, charakteryzując protagonistkę

---

1959–1975 [«Nymphenburger Fontane-Ausgabe»], IV [*L'Adultera, Cecile, Die Poggenpuhls*, 1959], s. 131; ten i wszystkie kolejne cytaty z utworu pochodzą z niniejszego wydania dzieł wszystkich Theodora Fontane; w tekście przyczynku będziemy je prezentować w przekładzie jego autora, w przypadku dłuższych cytatów dla porównania zamieszczając w przypisie wersję oryginalną; przytaczając pojedyncze słowa, nie będziemy za każdym razem przywoływać brzmienia niemieckiego, wówczas też zamiast przypisów podawać będziemy w nawiasach numery stron odnoszące się do wyżej wymienionej edycji powieści.





**Fot. 1.** Dawny hotel Zehnpfund w Thale w górach Harzu. Foto Jan Pacholski 2012

jako osobę lubiącą znajdować się w centrum zainteresowania i nader chętnie przyjmującą hołdy – zwłaszcza jeśli awanse te czyni wyżej wspomniany mężczyzna. Ów natomiast scharakteryzowany zostaje przez narratora jako światowiec, który bywał w wielu słynnych i egzotycznych miejscach. Podobnie jak mąż protagonistki Gordon jest on byłym wojskowym, który jednak nie zrobił wielkiej kariery w armii, porzucając ją dla cywilnego zawodu inżyniera; zajmuje się kładzeniem podmorskich kabli telegraficznych, dzięki czemu ukazany zostaje jako reprezentant postępu i nowoczesności.

Co szczególnie godne podkreślenia, wszechwiedzący narrator jest bardzo oszczędny w bezpośrednim charakteryzowaniu postaci. Te – niczym w dramacie – przedstawiają się poniekąd same, poprzez swoje wypowiedzi czy gesty, Gordon także przez wewnętrzne monologi. Narrator ogranicza się w zasadzie do pobieżnego opisu wyglądu zewnętrznego bohaterów, który – koncentrując się na cechach charakterystycznych – nie jest przesadnie szczegółowy. I tak Cécile ma „piękny profil” (s. 134), a jej małżonek „przenikliwe spojrzenie” (s. 129), zaś informacje dotyczące Gordona sprowadzają się w zasadzie do podkreślania gestów i przyzwyczajzeń znamionujących osobę bywałą w świecie – bohater pali ekskluzywne cygara i regularnie czytuje „Timesa”. Dużo więcej uwagi narrator poświęca opisowi cech zewnętrznych postaci drugiego planu czy wręcz tła, na przykład dwóm jowialnym turystom z Berlina, mieszkającym w tym samym hotelu co trójka głównych bohaterów, czy osobliwemu duetowi złożonemu z emerytowanego pastora i nieco

zdziwczącego uczonego, którzy towarzyszą małżeństwu i Gordonowi w jednej z górskich wędrowek. Owe postaci nadają powieści kolorytu i od czasu do czasu komentują działania głównych bohaterów, wyręczając w tym narratora.

Bardzo istotną rolę odgrywają w powieści obserwacje i monologi wewnętrzne światowego inżyniera, który zainteresowany piękną kobietą gubi się w domysłach na temat jej samej i istoty relacji łączącej ją z pułkownikiem, który – tego czytelnik dowie się wraz z Gordonem od zapytanego o owe informacje kelnera hotelowego – nazywa się Pierre von St. Arnaud. Z dawnych czasów służby bohater przypomni sobie, że pułkownik był niegdyś bardzo cenionym wojskowym, robił zawrotną karierę, a w czasie wojny z Francją w latach 1870–1871 został ciężko ranny. Co ciekawe, wszechwiedzący narrator pozostaje milczący i tajemniczy, nie zdradzając przed czytelnikiem nic więcej ponad to, czego domyśla się bądź dowiadyuje Gordon, tak więc śledząc losy postaci, zdani jesteśmy – podobnie jak on sam – jedynie na przypuszczenia i domysły. By ukazać charakter owych wewnętrznych monologów inżyniera, zaprezentujemy tu jeden z nich; siedzący na balkonie hotelu bohater obserwuje, jak państwo von St. Arnaud spacerują po parku:

To jest Baden-Baden – rzekł obserwując z balkonu – Baden-Baden albo Brighton, albo Biarritz, ale nie Harz i hotel Zehnpfund. [...] Za tym kryje się historia jak z powieści. On jest ponad dwadzieścia lat starszy od niej. Cóż, to może by jeszcze uszło, w końcu nie znaczy zbyt wiele. Ale czemu odszedł ze służby, taki świetny i sprawdzony oficer! Widać po nim jeszcze ten sznyt; pułkownik gwardyjski *comme il faut*, w każdym calu. A jednak poza służbą. Czyżby... Nie, ona nie kokietuje, również jego zachowanie względem niej jest zupełnie właściwe. Jest grzeczny i uprzejmy, lecz nie przesadnie grzeczny, jak gdyby musiał coś ukrywać. Cóż, muszę się dowiedzieć. Poza tym wygląda na katoliczkę, jeśli nie pochodzi z Brukseli, to przynajmniej z Akwizgranu. Nie, też nie. Teraz mam: Polka, albo przynajmniej pół krwi Polka. I wychowana w jakimś solidnym klasztorze, „*Sacré coeur*” lub „Pod dobrym pasterzem”<sup>10</sup>.

10 „Das ist Baden-Baden”, sagte der vom Balkon aus sie Beobachtende. „Baden-Baden oder Brighton oder Biarritz, aber nicht Harz und Hotel Zehnpfund. [...] „Dahinter steckt ein Roman. Er ist über zwanzig Jahre älter als sie. Nun, das ginge schließlich, das bedeutet unter Umständen nicht viel. Aber den Abschied genommen, ein so brillanter und bewährter Offizier! Man sieht ihm noch jetzt den Schneid an; Garde-Oberst *comme il faut*, jeder Zoll. Und doch außer Dienst. Sollte vielleicht... Aber nein, sie kokettiert nicht, und auch sein Benehmen gegen sie hält das richtige Maß. Er ist artig und verbindlich, aber nicht zu gesucht artig, als ob was zu kaschieren sei. Nun, ich will es schon erfahren. Übrigens wirkt sie katholisch, und wenn sie nicht aus Brüssel ist, ist sie wenigstens aus Aachen. Nein, auch das nicht. Jetzt hab ich es: Polin oder wenigstens polnisches Halbblut. Und in einem festen Kloster erzogen, «*Sacré coeur*» oder «Zum guten Hirten»“ – tamże, s. 136.



W ten właśnie sposób snuje Gordon swoje przypuszczenia, zbierając obserwacje i informacje o kobiecie, która coraz bardziej zaczyna go interesować i fascynować. Przyjmując później hołdy inżyniera Cécile poczuje się coraz lepiej, rozkwitnie, a St. Arnaud tolerował będzie obecność dżentelmena, ciesząc się nawet, że jego żona ma rozrywkę, a jej stan ulega poprawie. Ukazane zostaje to – jak zresztą większość rzeczy zarówno w tej powieści, jak i w innych dziełach Theodora Fontane – przy pomocy niezwykle wyrafinowanych dialogów prowadzonych tu przez oboje małżonków. Z nich też dowiadujemy się o lekturach pięknej Polki (przypuszczenia inżyniera okażą się bowiem słuszne); na zapewnienie żony, że czyta dużo, pułkownik stwierdza autorytatywnie: „Ale nie to, co właściwe. Ostatnio rzuciłem okiem na twoją szafkę z książkami i w zasadzie byłem przerażony tym, co w niej znalazłem”<sup>11</sup>. – w dalszej części owej tyrady mowa jest o niewymienionej z tytułu „francuskiej powieści” (s. 154). W swoich przypuszczeniach podobnym tropem idzie Gordon, wyrażając w jednym z monologów wewnętrznych następujące zdanie o swojej nowej znajomej: „Zna tylko to, co pojawia się we francuskich powieściach i włoskich operach. Wątpię, by czytywała gazety.”<sup>12</sup>



**Fot. 2.** Dom Friedricha Gottlieba Klopstocka w Quedlinburgu. Foto Jan Pacholski 2006

- 
- 11 „Aber nicht das Rechte. Da hab ich neulich einen Blick auf deinen Bücherschrank geworfen und war halb erschrocken über das, was ich da vorfand” – tamże, s. 154.
- 12 „Was nicht in französischen Romanen und italienischen Opern vorkommt, das weiß sie nicht. Ob sie Zeitungen liest, ist mir fraglich” – tamże, s. 170.

Nim pozwolimy inżynierowi snuć dalsze przypuszczenia i ferować wyroki na temat wykształcenia (a w zasadzie jego braku) protagonistki, przedstawmy dalszy rozwój akcji, by na jego tle ukazać dywagacje dżentelmena. Już w czwartym rozdziale pan von Gordon przedstawia się państwu von St. Arnaud, do czego dochodzi podczas wspólnego posiłku w hotelu. Zaraz po obiedzie – już wszyscy troje – wspólnie wybierają się na spacer ku skałom Roßtrappe, by przy stoliku na tarasie znajdującego się tam lokalu poznać pannę Rosę Hexel, malarzkę, która będzie towarzyszyć naszym bohaterom w ich kolejnych perypetiach. I tak już „w komplecie” – we czwórkę – towarzystwo wybiera się na wycieczkę do położonego nieopodal Quedlinburga, gdzie podczas zwiedzania tamtejszego zamku protagonistka daje się poznać jako czytelniczka tandetnych romansideł. Równocześnie okazuje się, że Cécile nie ma pojęcia, kim był urodzony w tym mieście Friedrich Gottlieb Klopstock, słynny poeta niemiecki doby oświecenia; wychodzi to na jaw, gdy zmierzając na zamek, nasi bohaterowie mijają rodzinny dom pisarza, co oczywiście nie uchodzi uwadze Gordona. Tajemnicza kobieta coraz bardziej go zastanawia i równocześnie fascynuje.

W Quedlinburgu, podczas zwiedzania znajdującej się na zamku galerii obrazów, inżynier wygłasza tyradę na temat tzw. galerii piękności, składających się z portretów młodych kobiet i dziewcząt, przeważnie kochanek rozmaitej maści możliwych tego świata, księżąt, królów i innych wpływowych mężczyzn. Uważny czytelnik dostrzeże też, iż w trakcie wypowiedzi Gordona protagonistka zachowuje się w sposób dość osobliwy, narrator zaś da do zrozumienia, że wie dużo więcej, niżli mówi wprost:

Cécile milczała i, niczym sparaliżowana, usiadła w fotelu stojącym w głębokiej nieszyszy okiennej. St. Arnaud, który dobrze wiedział, co się jej stało, otworzył jedno z dwóch skrzydeł okna i, wpuszczając świeże powietrze, rzekł:

– Jesteś osłabiona, Cécile. Odpocznij. –

Ona zaś ujęła jego dłoń i ścisnęła ją jakby z wdzięcznością, a kącik jej ust zdrzął ze wzburzenia<sup>13</sup>.

Niebawem jednak, podczas piwnej biesiady w piwnicy quedinburskiego ratusza, bohaterka odzyskała dobry humor, a nazajutrz Gordon postanowił napisać list, który w dalszym rozwoju akcji powieściowej odegra niezwykle ważną, kluczową wręcz rolę. Fontane, samemu będąc wytrawnym epistolografem, lubił posługiwać

<sup>13</sup> „Cécile schwieg und ließ sich, wie gelähmt, in einen in einer tiefen Fensternische stehenden Sessel nieder. St. Arnaud, der wohl wußte, was in ihr vorging, öffnete den einen der beiden Flügel und sagte, während die frische Luft einströmte «Du bist angegriffen, Cécile. Ruh dich» / Und sie nahm seine Hand und drückte sie wie dankbar, während es vor Erregung um ihre Lippen zuckte” – tamże, s. 165.

się formą listu także w swych powieściach, nadając korespondencji ważną funkcję w rozwoju akcji poszczególnych swych dzieł – z najbardziej znaną *Effi Briest* na czele. Nie inaczej dzieje się też w *Cécile*, gdzie korespondencji między inżynierem a jego siostrą przyszło odegrać rolę nie mniej ważną niż zachowanym przez Effi listom od Crampasa. Dziwiąc się brakowi wykształcenia, który zdradzała piękna pani von St. Arnaud, a konstatając równocześnie jej bardzo dobrą znajomość francuskiego, dżentelmen odkrył w mowie pięknej kobiety śląski akcent, co zdało się potwierdzać jego przypuszczenia o jej śląsko-polskim pochodzeniu. Postanowił więc napisać do mieszkającej w Legnicy swojej siostry Klothildy z prośbą, by ta rozeznała się, kim jest jego tajemnicza nowa znajoma. Co ciekawe, przy okazji Gordon w nader frapujący sposób charakteryzuje Ślązaków:

Klothilda musi coś o niej wiedzieć – mówił sam do siebie. – A jeśli nic nie wie, to może przynajmniej coś słyszała. Legnica idealnie się do tego nadaje, nie za duża, nie za mała, czego nie wiedzą w pułku, to wiedzą w Akademii Rycerskiej. Tak czy siak wszyscy Ślązacy są ze sobą spokrewnieni, a na dodatek lubią gadać<sup>14</sup>.

Nim jednak nadeszła upragniona odpowiedź z Legnicy, nasi bohaterowie podjęli kolejną eskapadę, tym razem w nieco poszerzonym składzie. Postanowiono udać się w górę rzeki Bode do miejscowości Altenbrak, przede wszystkim w celu skosztowania piskorzy, oferowanych w jednym z tamtejszych lokali. Ponieważ stan zdrowia Cécile uniemożliwiał jej długą wędrowkę przez góry, Gordon został oddelegowany, by towarzyszyć damie podczas jazdy na wynajętych w tym celu osiołkach. Pułkownik, będący entuzjastą górskich eskapad, podążył na spotkanie piskorzy pieszo w towarzystwie dwu poznanych wcześniej postaci – emerytowanego pastora i nieco zdziwaczałego uczonego. Całe towarzystwo miało się spotkać w porze obiadu w Altenbrak<sup>15</sup>. Podczas podróży na osiołkach doszło do sytuacji w pewnym sensie porównywalnej z tą, która przydarzyła się w trakcie zwiedzania zamku w Quedlinburgu. W leżącej

14 „Clothilde muß von ihr wissen», sprach er vor sich hin. «Und wenn sie nichts weiß, so doch von ihr hören können. Liegnitz ist just der Ort dazu, nicht zu groß und nicht zu klein, und was das Regiment nicht weiß, das weiß die Ritter-Akademie. Die Schlesier sind ohnehin miteinander verwandt und haben einen schwatzhaften Zug» – tamże, s. 167.

15 Miejscowość ta znajduje się około 8 km w linii prostej od Thale, ale ze względu na znajdujące się po drodze góry i skalistą dolinę rzeki Bode wędrowka w jedną stronę zajmuje – w zależności od wybranej trasy – od trzech do czterech godzin; Theodor Fontane znał te okolice z autopsji i był bardzo dobrze zorientowany w tamtejszej topografii; piszący te słowa sprawdził i potwierdził prawdziwość podawanych przez autora *Cécile* danych odnośnie do trasy i ukształtowania terenu, odbywając w kwietniu 2012 roku wraz ze swoimi studentami z Koła Naukowego Germanistów wędrowkę po opisanej w powieści trasie, co omówione zostało w sprawozdaniu jego autorstwa pt. *Junge Schlesier im Harz. Ein Reisebericht*, „Silesia Nova” 2012, nr 02, s. 106–125.

mniej więcej dwa kilometry przed celem wycieczki osadzie Todtenrode nasi wędrowcy i towarzyszący im rezolutny chłopak, poganiacz osiołków, natknęli się na przypominający wyglądem leśniczówkę pałacyk myśliwski, który – jak opowiedział młodzieniec – należał do księcia brunszwickiego. Widoczne przez okna budynku luksusowe meble świadczyły jednoznacznie, że obiekt ten służył księciu do zaspokajania daleko szerszego wachlarza uciech niż jedynie typowo męskie rozrywki związane z polowaniem. Szczerze oburzony Gordon wygłosił w tym miejscu płomienną filipikę, w której z jednej strony potępił moralnie wątpliwą postawę księcia, z drugiej zaś uzalał się nad utraconą niewinnością dziewcząt, biorących udział w tego rodzaju „myśliwskich harcach”. I choć niebawem rozmowa skierowana została na zupełnie inne tory, to jednak komentarz narratora jednoznacznie zestawia tę sytuację ze zdarzeniem z Quedlinburga.

Następujący wkrótce po owej scenie barwny opis piskorzowej uczty w altenbrackiej gospodzie, podobnie jak ukazane nieco wcześniej dysputy trzech wędrujących mężczyzn (pułkownika, pastora-emeryta i uczonego), stanowią piękny przykład Fontanowskiej sztuki zręcznego odmalowywania błyskotliwych konwersacji. Nie wnoszą one jednak wiele do głównego wątku akcji powieści, który przerwany zostaje nagle pilnym wyjazdem służbowym Gordona z Thale do Bremy, gdzie inżynier ma się zająć kładzeniem kolejnego kabla transatlantyckiego. Odwołany z gór Harzu – a jakże – telegramem, dzentelmen wraca w końcu do Berlina, gdzie po jakimś czasie i kilku nieudanych próbach spotyka się w końcu z Cécile w jej eleganckim mieszkaniu. Pułkownik przebywa w owym czasie w klubie, gdzie zresztą łatwiej go spotkać niż w jego własnym domu. Okazuje się bowiem, że wcześniejsze podejrzenia inżyniera na temat uzależnienia byłego oficera od hazardu zdają się potwierdzać. Osamotniona i smutna małżonka bywalca kasyn cieszy się z ponownego spotkania ze znajomym z hotelu Zehnpfund, który wkrótce, podobnie zresztą jak poznana również w Thale artystka Rosa, stanie się stałym gościem państwa von St. Arnaud.

Tutaj znów pojawiają się malownicze opisy wieczorów w domu pułkownika, w którym spotykają się najrozmaitszej proveniencji oryginały, osoby z wyższych sfer, majątne i utytułowane, ale – podobnie jak gospodarz – z różnych powodów odstawione na boczny tor, z dala od głównego nurtu życia towarzyskiego stolicy. Przyczyny, dla których w tym kręgu znalazł się także były wojskowy, niebawem staną się jasne, tak dla czytelnika, jak i dla Gordona. W jego relacji z panią St. Arnaud następuje moment stabilizacji, dzentelmen pozostaje z damą na stopie przyjacielskiej i jako ów „przyjaciel rodziny” tolerowany jest także przez małżonka, który notabene i tak niewiele przejmuje się czymkolwiek innym niż wizyty w klubie. Cécile, jak zawsze melancholijna i introwertyczna, spodziewa się mającej nastąpić katastrofy. Również wszechwiedzący narrator dostarcza uważnemu czytelnikowi rozlicznych sygnałów, że wkrótce wydarzy się coś wstrząsającego.

I tak się w istocie dzieje, gdyż w końcu nadchodzi długo wyczekiwany list od Klothildy – ukochanej siostry inżyniera. Jego treść jest dla mężczyzny porażająca. Wychodzi na jaw bowiem, że niektóre z jego przypuszczeń, a także plotki, które docierały do jego uszu już po powrocie do Berlina, zdają się potwierdzać. Po pierwsze okazuje się, że fascynująca go kobieta faktycznie ma polskie korzenie i panieńskie nazwisko Woronesch von Zacha, świadczące niestety przede wszystkim o średniej orientacji Theodora Fontane w sprawach polskich. Przy konstruowaniu swojej tytułowej postaci autor posłużył się nie tyle sprawdzoną wiedzą na temat polskich czy górnośląskich realiów, ale stereotypem pięknej Polki, obecnym w literaturze niemieckiej przynajmniej od początku XIX wieku, eksploatowanym na przykład przez Heinricha Heinego. Ze znakomitego listu Klothildy, będącego majstersztykiem powieściowej epistolografii, Gordon, a wraz z nim czytelnik, dowiaduje się, że Cécile dzieciństwo spędziła w Rudach Wielkich koło Raciborza. Jej rodzice pochodzili ze zubożałej polsko-górnośląskiej szlachty, ojciec był zarządcą majątku rodziny von Hohenlohe, mężczyzną przystojnym, eleganckim i próżnym, a przy tym kompletnym nieudacznikiem. Popadłszy w długi prawdopodobnie popełnił samobójstwo, osierocając córki i pozostawiając je wraz z młodą jeszcze i bardzo urodziwą wdową – matką tytułowej bohaterki – bez środków do życia. Zdana na łaskę księżnej pani Woronesch von Zacha prowadziła dość ekscentryczny żywot, trwoniąc i tak skromną pensję wypłacaną z litości przez księżną. O jakimkolwiek wychowaniu czy wykształceniu Cécile i jej siostry kompletnie nie było mowy – i to nie tylko z braku odpowiednich funduszy. Matka dziewcząt, sama będąc piękną kobietą, uznawała bowiem, że urodziwym niewiastom wiedza nie jest do niczego potrzebna. Pogląd, w którym wtórował jej notabene także i pułkownik von St. Arnaud. Jednak najistotniejsze szczegóły listu Klothildy przytoczmy tu dosłownie, także po to, by ukazać próbkę epistolograficznego stylu brandenburskiego mistrza gatunku:

Gdy [Cécile] nie miała jeszcze skończonych siedemnastu lat, zobaczył ją stary książę von Welfen-Echingen i wkrótce potem, po niezbyt trudnych pertraktacjach z panią von Zacha, mianował ją na lektorkę dla swej małżonki – księżnej. Księżna, zwyczajna takim „nominacjom”, nie zgłosiła sprzeciwu. I tak Cécile trafiła do pałacu Cyrillenort<sup>16</sup>, zżyła się, towarzyszyła parze książęcej w czasie ich podróży, była

16 Pierwowzorem dla powieściowego Cyrillenortu stał się pałac Sibyllenort w Szczodrem pod Wrocławiem, będący niegdyś rezydencją książąt oleśnickich z dynastii Wirtembergów i Welfów; po przeprowadzonej z wielkim rozmachem neogotyckiej przebudowie w drugiej połowie XIX wieku obiekt nazywany był „śląskim Windsorem”; gros substancji zabytkowej zniszczono po 1945 roku, z zabudowań samego pałacu zachował się jedynie fragment skrzydła wschodniego, obecnie także chylący się ku ruinie; w miejscowości istnieją jeszcze inne pomniejsze budowle należące niegdyś do założenia oraz zdziczały park krajobrazowy w stylu angielskim.



z nimi w Szwajcarii i we Włoszech, czytała przy herbacie (ale z rzadka) i pozostała w pałacu, gdy stara księżna zmarła. Niedługo później także i książę rozstał się z tym padołem i pozostawił ślicznej panienci od herbaty górnośląski majątek, dysponując równocześnie, by jeszcze przez rok wolno jej było mieszkać w Cyrillenortcie. Piękna panna nie chciała jednak korzystać z przyznanego jej „wdowiego roku” czy w jakikolwiek inny sposób sprawiać kłopot i dopiero gdy książę Bernhard, bratanek i jednocześnie dziedzic zmarłego księcia, wyraził życzenie, „by zechciała nie opuszczać Cyrillenortu”, zgodziła się i jednak pozostała<sup>17</sup>.



**Fot. 3.** Pozostałości pałacu Sibyllenort w Szczodrem pod Wrocławiem. Foto Jan Pacholski 2014

17 „Als sie kaum siebzehn war, sah sie der alte Fürst von Welfen-Echingen und ernannte sie bald danach, und zwar nach wenig schwierigen Verhandlungen mit Frau von Zacha, zur Vorleserin seiner Gemahlin, der Fürstin. Die Fürstin war an derartige «Ernennungen» gewöhnt, erhob also keinen Widerspruch. So kam Cécile nach Schloß Cyrillenort, lebte sich ein, begleitete das fürstliche Paar auf seinen Reisen, war mit demselben in der Schweiz und Italien, las am Teetisch vor (aber selten) und blieb im Schloß, als die alte Fürstin gestorben war. Nicht sehr viel später schied auch der Fürst selbst aus dieser Zeitlichkeit und hinterließ dem schönen Tee-Fräulein ein oberschlesisches Gut, zugleich mit der Bestimmung, daß es ihr freistehen solle, Schloß Cyrillenort noch ein Jahr lang zu bewohnen. Es lag dem schönen Fräulein aber fern, aus diesem ihr bewilligten »Witwenjahr« irgendwelchen Nutzen ziehen oder sich überhaupt unbequem machen zu wollen, und erst als Prinz Bernhard, der Neffe, zugleich Erbe des verstorbenen Fürsten, auch seinerseits den Wunsch äußerte, »daß sie Schloß Cyrillenort nicht verlassen möge«, gab sie diesem Wunsche nach und blieb” – Fontane, dz. cyt., s. 252.



Powyższe rewelacje – zwłaszcza owo „dziedziczne” przechodzenie panny z pokolenia na pokolenie – absolutnie nie mieściły się w głowie pryncypialnego protestanta Gordona – notabene Szkota z pochodzenia. Wszystko to tłumaczyło też zjawiska, których inżynier dotychczas nie był w stanie pojąć: dlaczego przy wielkiej biegłości w posługiwaniu się językiem francuskim kobieta pozostawała niewykształconej i nieoczytana. Co zaś szczególnie go w tym wszystkim ubodło, to znaczne luki w jej kwalifikacjach natury moralnej, czemu nieszczęsny inżynier daje wyraz w jednym ze swych wewnętrznych monologów:

Biedna Cécile. O wyższej moralności nie śpiewano ci nad kołyską, i trudno winić za to Górny Śląsk ze szlacheckimi pretensjami i szlachecką biedą. Zaprawdę. Lecz był w niej też i zasób dobra, element estetyczny, wrodzony subtelny zmysł, który nauczył ją rozróżniać między prawdziwym a nieprawdziwym, między prawym a nieprawym<sup>18</sup>.

Po śmierci drugiego z książąt protagonistka wróciła do matki i rodzeństwa. Ponieważ pułk, którym dowodził St. Arnaud, stacjonował na Górnym Śląsku, nadarzyła się okazja, dzięki której piękna kobieta spotkała swego przyszłego męża, wtedy będącego jeszcze kawalerem. Jednakże trzy dni po zaręczynach pułkownik otrzymał list, w którym stary oficer sztabowy, niejaki Działinski (pewnie Działyński), wyraził w imieniu korpusu oficerskiego poważne wątpliwości wobec planów kolegi. Wynikały one z naszkicowanej powyżej przeszłości kandydatki na żonę. Sytuacja zakończyła się pojedynkiem, w którym St. Arnaud zastrzelił Działinskiego, wystąpił z armii i poślubił Cécile, wycofując się wraz z nią z kręgów towarzyskich. Jego młoda żona, wstrząśnięta pojedynkiem i śmiercią niewinnego człowieka, nie tylko porzuciła katolicyzm i przeszła na protestantyzm, ale postanowiła też nigdy więcej nie spowodować swym zachowaniem żadnego nieszczęścia. Mimo iż małżeństwo bardzo prędko przestało dawać jej satysfakcję, zdecydowała się trwać w nim w imię przyzwoitości.

## Katastrofa

Dalsza akcja powieściowa potoczyła się bardzo wartko. Dowiedziawszy się o wszystkim Gordon przestał się zachowywać wobec pani von St. Arnaud tak, jak dżentelmen winien postępować wobec damy. Stał się opryskliwy i niegrzeczny, zaś szczytem wszystkiego była wizyta, którą złożył protagonistce w łoży podczas przedstawienia

---

<sup>18</sup> „Arme Cécile. Dir ist die höhere Moral nicht an der Wiege gesungen worden, und Oberschlesien mit Adelsanspruch und Adelsarmut war keine Schule dafür. Nur zu wahr. Aber es war ein guter Fond in ihr, ein ästhetisches Element, etwas angeboren Feinfühliges, das sie gelehrt hat, echt von unecht und Recht von Unrecht zu unterscheiden” – tamże, s. 265.

w operze. W trakcie pierwszego aktu *Tannhäusera* Richarda Wagnera – z pewnością dzieło to Fontane wybrał nieprzypadkowo – inżynier wypatrzył na przeciwległym balkonie obiekt swej świeżej jeszcze fascynacji, który teraz jawił mu się jednak w zupełnie innym świetle. Na nieszczęście wszystkich zainteresowanych, Cécile nie była w łóżu sama, towarzyszył jej inny „przyjaciół domu” państwa von St. Arnaud, co w Gordonie – świeżo poinformowanym przez siostrę o mrocznej przeszłości swej przyjaciółki – wzbudziło zazdrość, której dał upust najpierw w skandalicznej wizycie w łóżu, a następnie, już po spektaklu, nachodząc protagonistkę w jej mieszkaniu. To oczywiście było przekroczeniem wszelkich możliwych konwenansów, obrażona została tak Cécile, jak i jej małżonek.

Podważając wiarygodność tytułowej bohaterki jako damy, imputując jej tym samym nieczystość intencji i niewłaściwe zachowanie podczas niewinnego wyjścia do teatru z przyjacielem rodziny, a przede wszystkim wchodząc w kompetencje męża, który jako jedyny miałby ewentualnie prawo do sceny zazdrości, Gordon został wyzwany przez pułkownika von St. Arnaud na pojedynek, który odbył się w Dreźnie – a więc poza granicami Prus. Inżynier poległ w tym starciu, mąż Cécile wyjechał zaś do Mentony, by uniknąć aresztowania grożącego uczestnikowi śmiertelnego w skutkach pojedynku. Warto podkreślić, że opisana w powieści sytuacja jest z dzisiejszego punktu widzenia jeszcze bardziej kuriozalna od tej, którą znamy z *Effi Briest*. O ile w sztandarowym dziele Theodora Fontane zdradzony mąż pojedynkuje się z kochankiem, z którym jego żona faktycznie miała romans, o tyle tutaj, w *Cécile*, wystarczającym powodem starcia jest nieuprawnione wejście adoratora „na terytorium” męża, które wyraża się w odegraniu sceny zazdrości wobec notabene kompletnie niewinnej damy. W czasach, kiedy powieść powstawała, nie było to jednak niczym dziwnym.

Niestety wysłany z Mentony list, w którym pułkownik prosi żonę, by dołączyła doń, przybywając do tego miasta, przychodzi za późno. Dowiedziawszy się o pojedynku i śmierci Gordona – kolejnej po Dzialinskim śmierci z jej powodu – Cécile przedawkowuje stosowany przez nią preparat z naparstnicy purpurowej (*Digitalis purpurea*), którym w małych dawkach leczyło się schorzenia serca. Roślina ta pojawia się w powieści już wcześniej, podczas przejażdżki na osiołkach z Thale do Altenbrak. To za pomocą takich właśnie znaków były farmaceuta Fontane zazwyczaj sygnalizuje czytelnikowi tragiczne zakończenie powieści. Dodajmy jeszcze, iż ostatnią wolą protagonistki było zostać pochowaną w Cyrillenorcie, u boku tych, z którymi przeżyła najpiękniejsze lata życia.

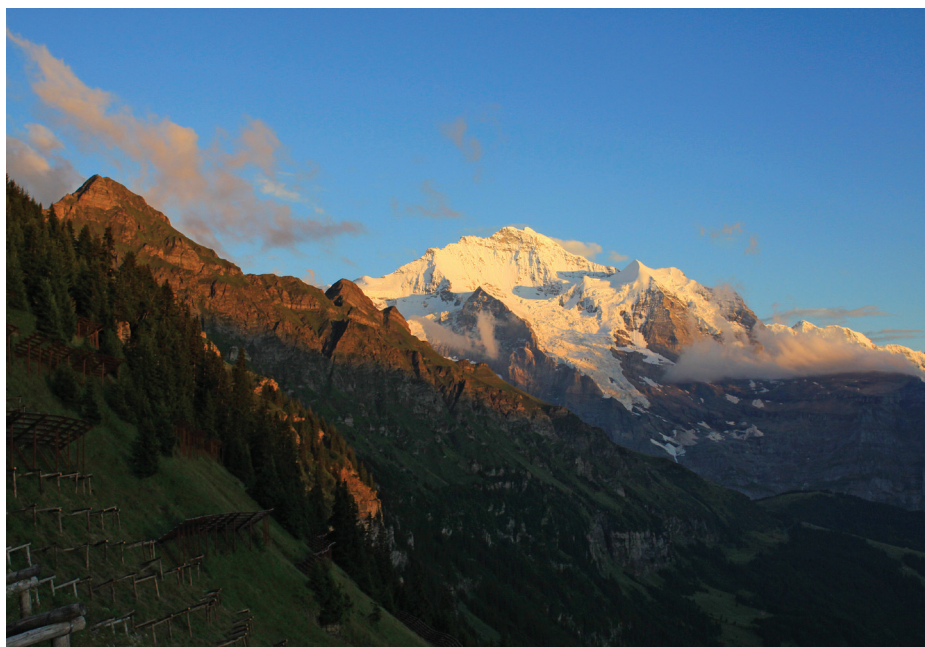
## Cécile, siostra Effi – Cécile, siostra Emmy

Przez cały czas akcji powieści pogrążona w melancholii i tęsknocie, a na koniec umierająca śmiercią samobójczyni, Cécile wydaje się wykazywać wiele podobieństw z tytułową bohaterką dzieła Flauberta. Być może dla współczesnych Theodorowi Fontane, zwłaszcza dla jego rodaków, te powinowactwa były jeszcze bardziej oczywiste. W pierwszym rzędzie należałoby wymienić tu katolicyzm protagonistki dzieła Brandenburczyka, będący w kręgach berlińskich, dla których tworzył i w których umieszczał bohaterów swych utworów, zjawiskiem nieledwie egzotycznym. Przytoczone w niniejszym przyczynku przypuszczenia Gordona, jakoby piękna Górnoślązaczka wychowywała się w jakimś klasztorze, choć nieziszczone, dodatkowo łączą ją z bohaterką Normandczyka. W podobny sposób ocenić można stosunek obydwu bohaterek do literatury – zarówno pani von St. Arnaud, jak i pani Bovary czytają kiczowate powieścicidła (romanse), czerpiąc z nich wiedzę o świecie i być może próbując nadrobić w ten sposób ewidentne luki w wykształceniu. Z Effi łączy Cécile oczywiście skory do pojedynków mąż, który zabija odpowiednio kochanka lub nieszczęsnego adoratora.

Są oczywiście w historii pięknej Polki i Emmy też i daleko idące różnice. Pochodząca z chłopskiej rodziny bohaterka powieści francuskiej awansuje społecznie, poślubiając mieszczanina, szlachecki kochanek jest dla niej kolejnym stopniem wznoszenia się do niedostępnego świata, o który otarła się jedynie na pamiętnym balu, a który zna przede wszystkim z literatury. Świat ten natomiast jest naturalnym środowiskiem Cécile, która co prawda wywodzi się ze zubożałej szlachty, ale później trafia w środowisko, o którym Emma może tylko marzyć. Co również dzieli obydwie bohaterki, to – jeśli można tak powiedzieć – ukierunkowanie ich tęsknot: pragnienia Emmy zwrócone są w przyszłość, bohaterka cały czas ma nadzieję, że kiedyś jeszcze przeżyje przyprawiającą o drżenie historię jak z powieści. Natomiast bowarystowska protagonistka utworu Theodora Fontane swoje „najlepsze czasy” ma już za sobą, ona tęskni za dniami minionymi, w których patrząc na góry Oberlandu Berneńskiego, na słynne ośnieżone szczytu Eiger, Mönch i Jungfrau<sup>19</sup> przeżyła – może nie do końca świadomie – najpiękniejsze lata swojego życia, za którymi tęsknić będzie aż po jego kres.

---

19 Nieprzypadkowo dwa z tych szczytów noszą nazwę Mnich i Dziewica.



**Fot. 4.** Góra Jungfrau w Alpach Berneńskich. Foto Jan Pacholski 2014

Mając świadomość, że w tym krótkim przyczynku nie byliśmy w stanie omówić wszystkich aspektów interesującego nas dzieła, mamy nadzieję, że udało się nam przybliżyć jego treść polskiemu czytelnikowi. Zanim *Cécile* – jako jedyna z berlińskiej trylogii nieprzełożona na nasz język – doczeka się polskiej edycji, osobom nieznającym niemieckiego lub innych języków, na które przetłumaczono ten utwór, artykuły takie jak ten będą musiały wystarczyć.

---

## Bibliografia

- Bontrup Hiltrud, „... auch nur ein Bild”. *Krankheit und Tod in ausgewählten Texten Theodor Fontanes*, Argument-Verlag, Hamburg 2000.
- Böschstein Renate, *Verborgene Facetten. Studien zu Fontane*, Verlag Königshausen & Neumann, Würzburg 2006 (*Fontaneana*, Bd. 6).
- Flaubert Gustave, *Pani Bovary*, przekł. R. Engelking, wyd. 2 zm., Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2014.
- Fontane Theodor, *Cécile*, w: Theodor Fontane, *Sämtliche Werke*, hrsg. von E. Groß, K. Schreiner, R. Bachmann, Ch. Jolles, J. Neuendorff-Fürstenau, Nymphenburger

- Verlagshandlung, München 1959–1975 [»Nymphenburger Fontane-Ausgabe«], IV [*L'Adultera, Cecile, Die Poggenpuhls*, 1959], s. 127–284.
- Gautier Jules de, *Le Bovarysme. La psychologie dans l'œuvre de Flaubert*, Librairie Léopold Cerf, Paris 1892.
- Nottinger Isabel, *Fontanes Fin de Siècle. Motive der Dekadenz in „L'Adultera“, „Cécile“ und „Der Stechlin“*, Verlag Königshausen & Neumann, Würzburg 2003.
- Nürnberger Helmuth, *Theodor Fontane in Selbstzeugnissen und Bilddokumenten*, Rowohlt Taschenbuch Verlag, Reinbek bei Hamburg 1968.
- Pacholski Jan, *Theodor Fontane. Z apteki na Parnas*, Quaestio, Wrocław 2014 (Wydanie specjalne „Orbis Linguarum”, t. 108).
- Zuberbühler Rolf, *„Ja, Luise, die Kreatur“. Zur Bedeutung der Neufundländer in Fontanes Romanen*, Max Niemeyer Verlag, Tübingen 1991 (Untersuchungen zur deutschen Literaturgeschichte, Bd. 60).

---

Jan Pacholski

## Cécile – the elder sister of Effi Briest

### Summary

This paper deals with Theodor Fontane's novel *Cécile* published in 1886. This novel is the first part of the unofficial trilogy of the so-called Berlin novels, which also include *Irrungen, Wirrungen* (*Trials and Tribulations, On Tangled Paths*) and *Stine*. Among these three novels, *Cécile* is the only one which has not been translated into Polish. In each of these novels, the central motif is misalliance, which in two cases (*Cécile* and *Stine*) leads to a tragic end. The motif of a duel, in turn, in which the husband kills the lover or the admirer of the heroine links *Cécile* to *Effi Briest* – the most famous of Theodor Fontane's works. This article attempts to interpret the novel in the context of the similarities between *Cécile* and Emma Bovary, the protagonist of the masterpiece by Gustave Flaubert and from the perspective of bovarysme – a term coined by Jules de Gautier. In the analysis, what is important is not only the characterization of *Cécile* as a character but also the discussion of the role of a letter in the plot of the novel, a letter being a motif used by Fontane in an interesting and surprising way.

**Keywords:** Theodor Fontane; Berlin novels; *Cécile*; Gustave Flaubert; *Madame Bovary*; bovarysme

**Jan Pacholski**, germanista, literaturoznawca, adiunkt w Zakładzie Dydaktyki Literatury Instytutu Filologii Germańskiej Uniwersytetu Wrocławskiego. W roku 2005 obronił pracę doktorską na temat korespondencji wojennych Theodora Fontane, temu pisarzowi poświęcił też wiele innych publikacji, m.in. pierwszą monografię w języku polskim (*Theodore Fontane. Z apteki na Parnas*, Wrocław 2014). Autor ponad osiemdziesięciu artykułów opublikowanych w polskich i zagranicznych periodykach naukowych oraz książkach pokonferencyjnych. Redaktor lub współredaktor dziewięciu tomów zbiorowych. Główne zainteresowania badawcze: historia literatury i kultury Śląska i krajów ościennych, motyw gór w literaturze, relacje z podróży po Karkonoszach. W roku 1997 był współzałożycielem, a od 2008 jest opiekunem Studenckiego Koła Naukowego Germanistów IFG UWr; współdziała z Pracownią Badań Humanistycznych nad Problematyką Górską IFP UWr.